Oprawiono w r. 1939.

1

1923 №17ᵒ

1

Henryk Sienkiewicz

„Na Olimpie"

Legenda

Tłumaczenie na język francuski

Jana Miodoborskiego

Henryk Sienkiewicz

Na Olimpie

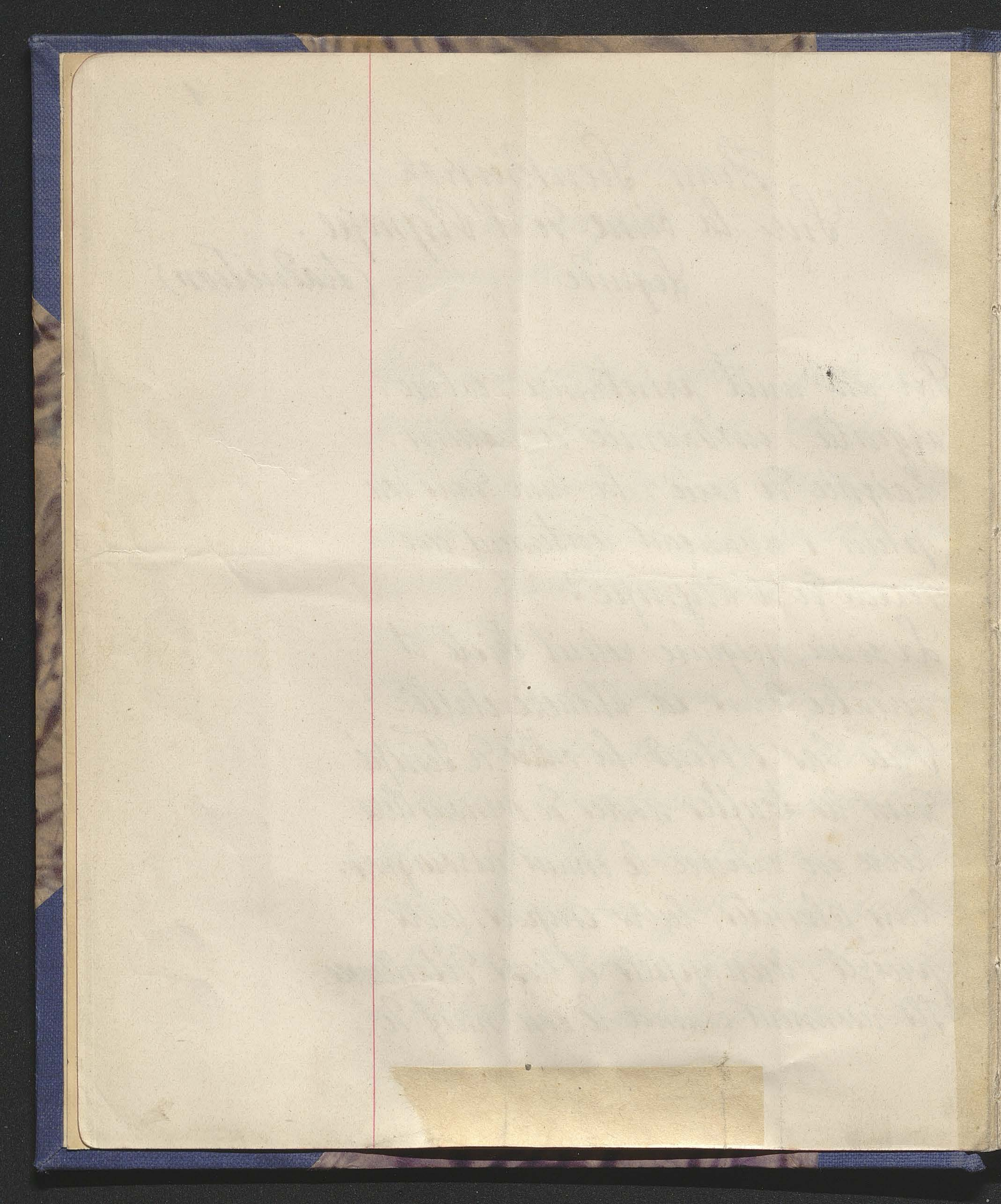
Legenda

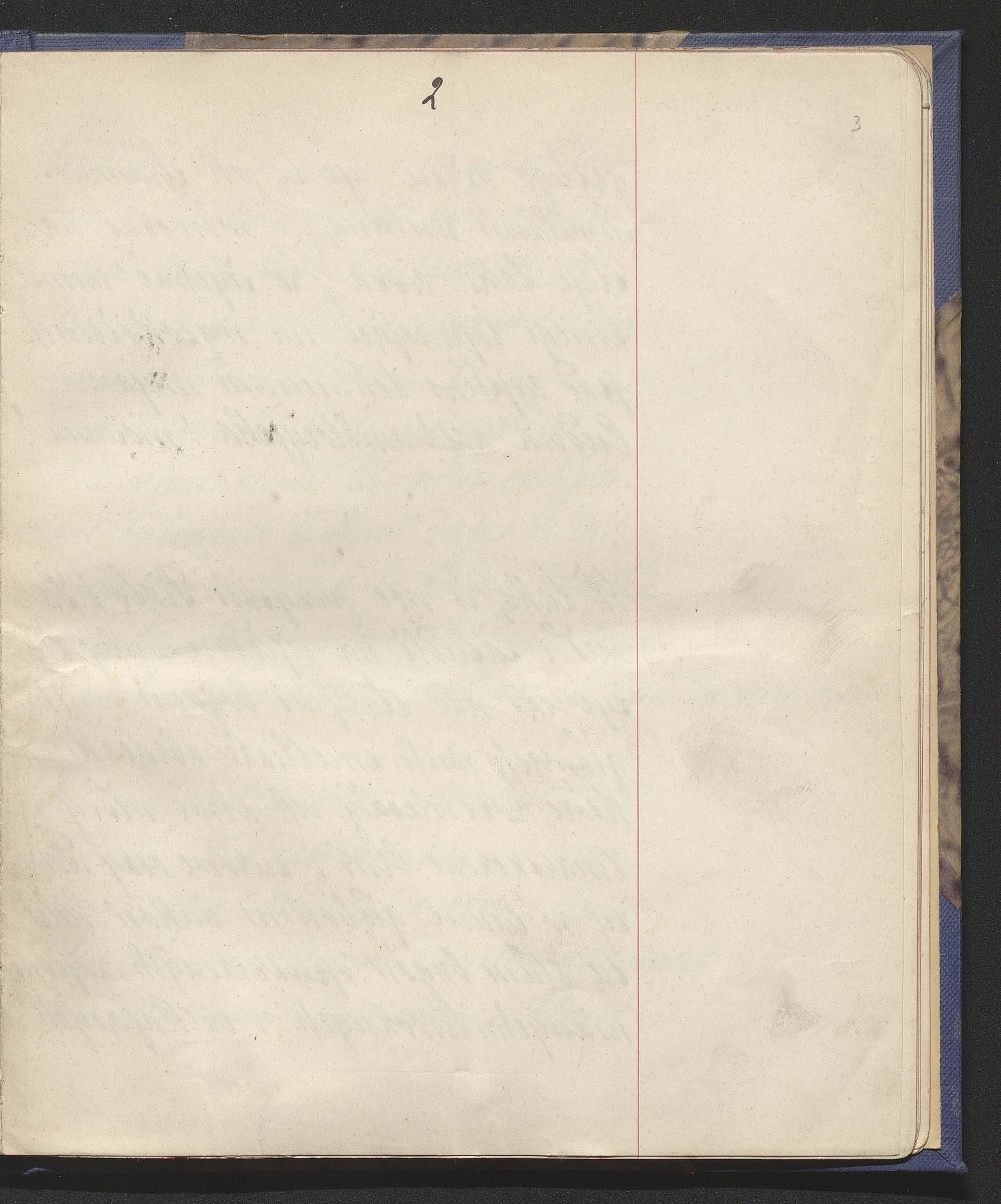
Noc wiosenna, cicha, sucha, pachnąca jaśminem, rosista! Nad Olimpem płynie księżyc w pełni. W blasku jego śnieżny szczyt świeci smutnem, jasno zielonem światłem. —

Poniżej, nad doliną Tempe, czernią gąszcze świdwy, rozkołysane od pieśni słowiczych, od próśb, jęków, modłów, zaklęć, westchnień, omdlewań. Płyną one, jak głosy fujarek i fletni, przepełniając noc, padają i kapią nakształt wielkich kropel

Henri Sienkiewicz
Sur la cime de l'Olympe.
Légende (traduction)

Par une nuit printanière, calme, argentée, embaumée de jasmin, baignée de rosée, la lune dans son plein s'avançait lentement au dessus de l'Olympe!
La cime neigeuse reluit triste et verdâtre dans sa blanche clarté.
Plus bas s'étend la vallée de Tempé dont les touffes noires de cornouillers berce en cadence le chant des rossignols, leurs plaintes, leurs soupirs, leurs prières, leurs appels et leurs défaillances.
Ils résonnent comme le son naïf de





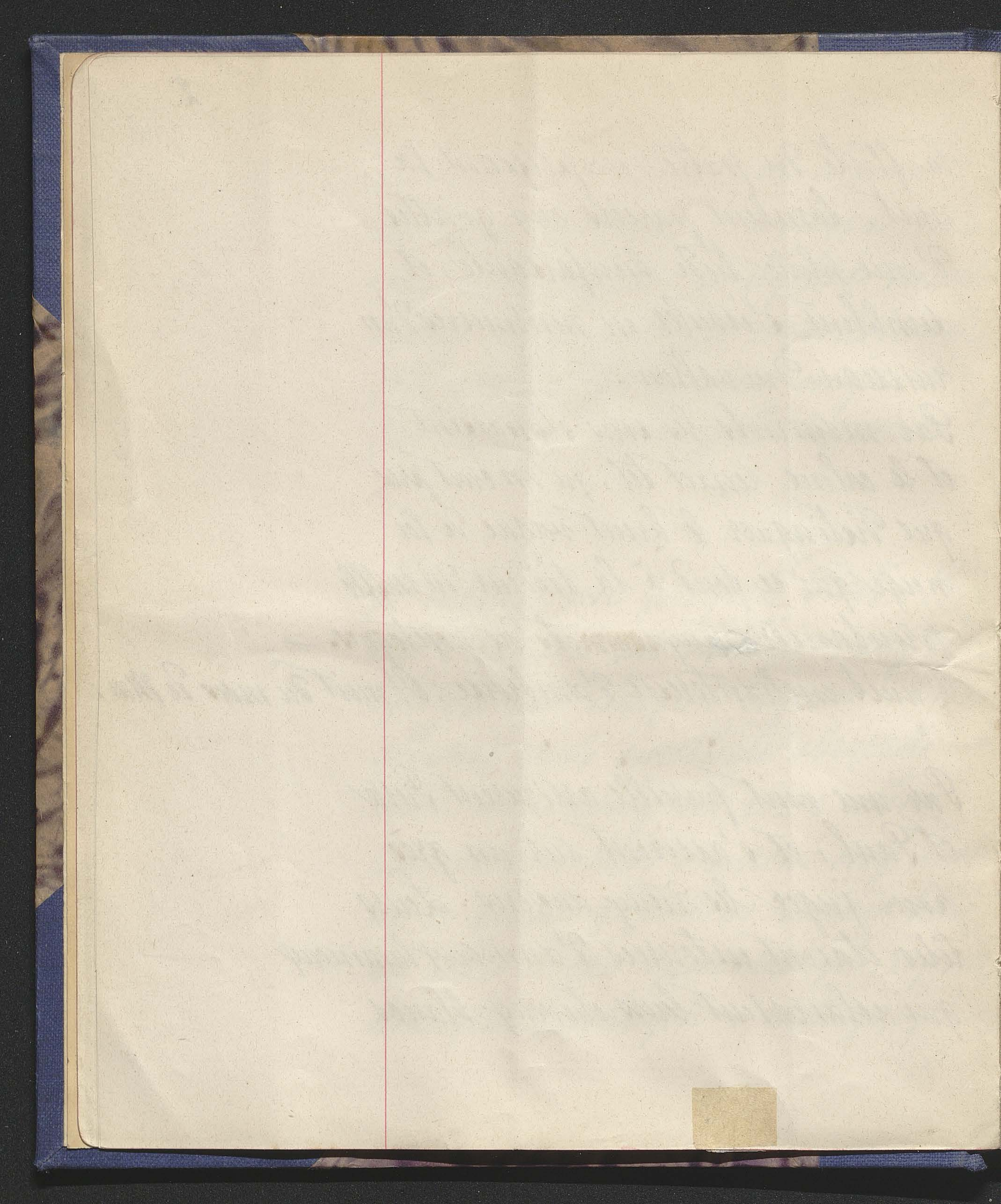
gęstego dżdżu, leją się jak strumień. Chwilami milkną, i wówczas nastaje taka cisza, że słychać niemal śniegi topniejące na wysokościach pod ciepłem tchnieniem maja. Cudna noc! ambrozyjska! wiosenna!

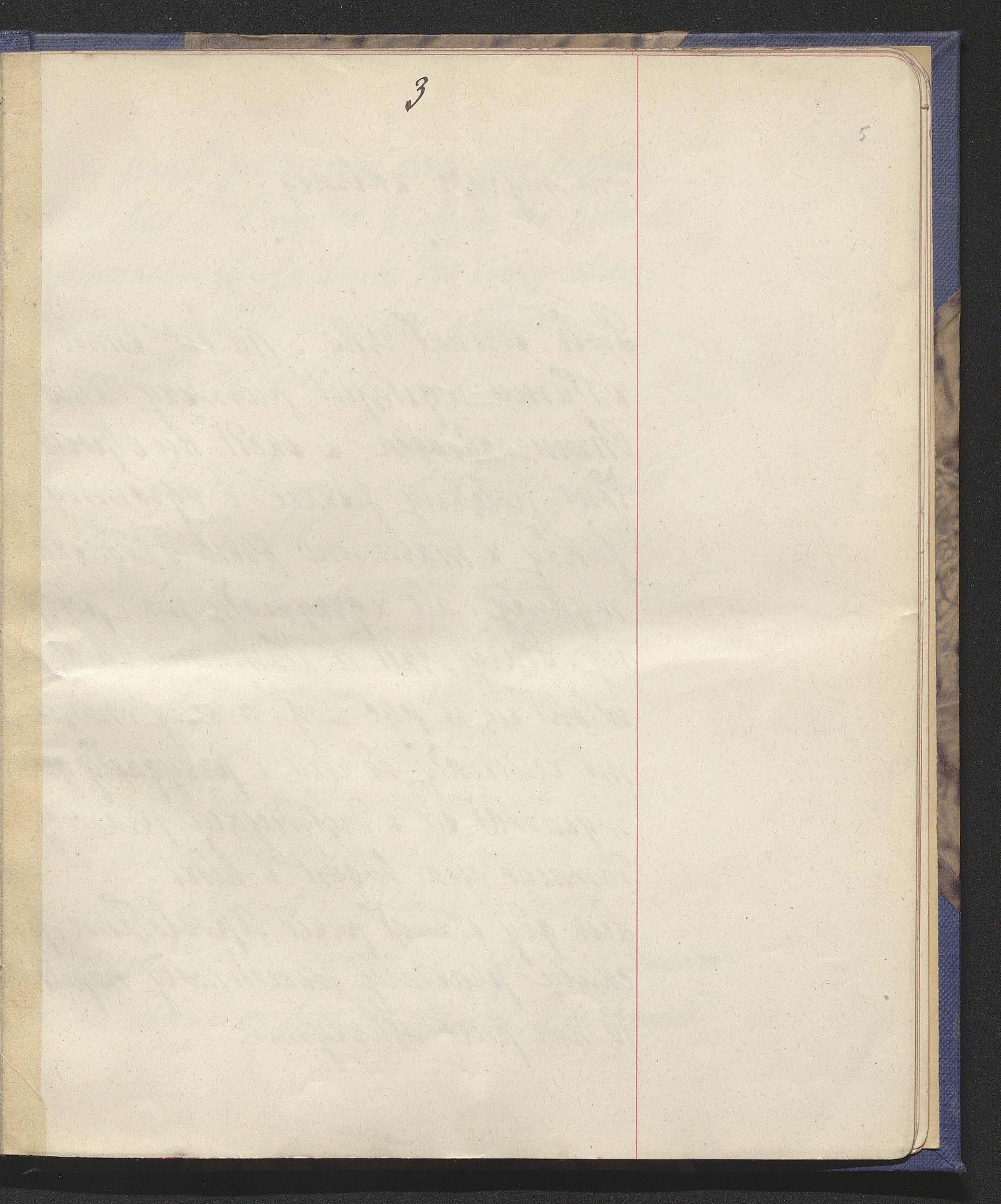
W taką to noc przyszli Piotr i Paweł i zasiedli na upłazie, aby złożyć sąd nad starymi bogami. — Na głowach mieli świetliste obręczki, które rozświecały ich siwe włosy, zmarszczone brwi i surowe oczy. Poniżej w cieniu głębokim buków, bielił się tłum bogów opuszczonych, zapomnianych, trwożnych i czekających

la flûte du pâtre, emplissant la nuit, tombent pareils aux gouttes d'une pluie tiède bienfaisante, et semblent s'écouler en murmures d'un ruisseau du vallon. —
Par moments les sons s'apaisent, et le calme renaît tel, qu'on croit presque distinguer le bruit vague de la neige qui se fond à la tiédeur du souffle printanier aux sommets des montagnes. —
O! nuit enchanteresse d'ambroise; O! nuit du mois de Mai.

• • •

Par une nuit pareille, arrivèrent Pierre et Paul, et s'assirent sur un grès pour juger les dieux anciens. Leurs têtes étaient entourées d'anneaux lumineux qui éclairaient leurs cheveux blancs





na wyrok zatraty. —

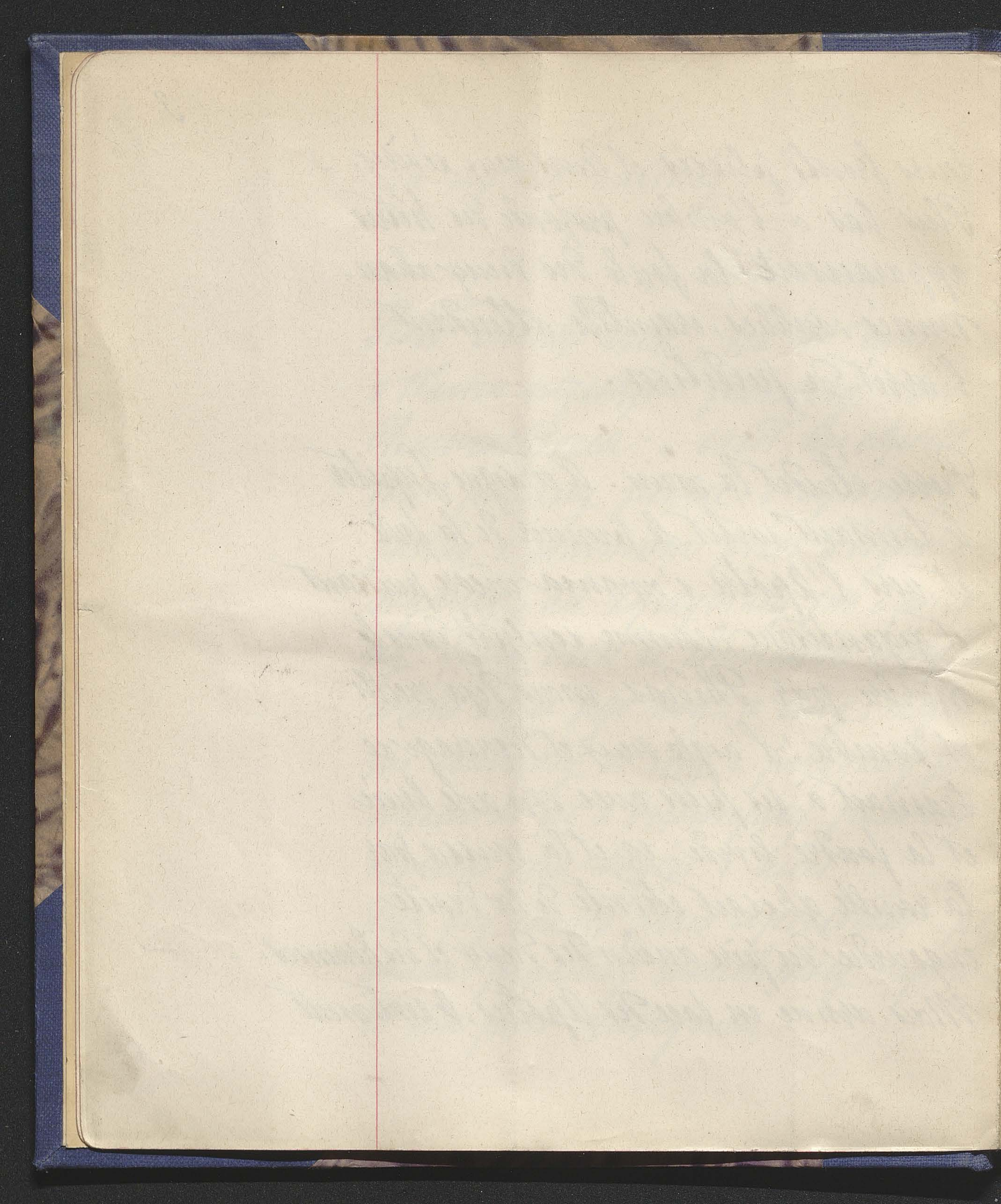
* * *

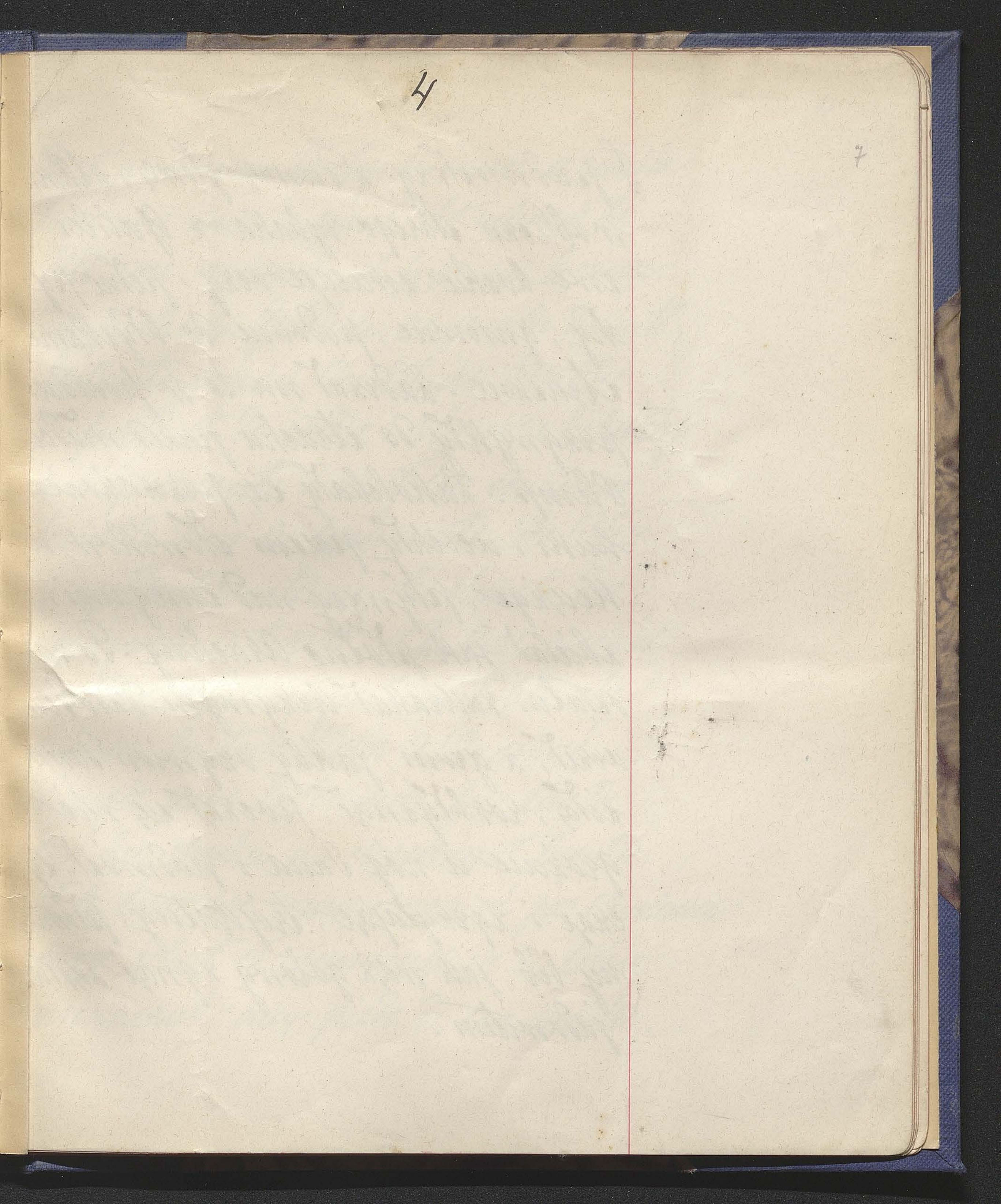
Piotr skinął ręką. Na ów znak z tłumu wystąpił pierwszy Zeus Chmurozbiorca i szedł ku Apostołom potężny jeszcze i ogromny, jakby z marmuru przez Fidyasza wykuty, ale zgrzybiały już i poręp-ny. Stary orzeł ze złamanem skrzydłem wlókł się u jego nóg, a sine, miejscami zrudziałe od rdzy i przygasłe grom wysuwał się z drętwiejącej prawicy dawnego ojca bogów i ludzi. —
Lecz gdy stanął przed Apostołami, poczucie prastarej wszechmocy napełniło mu pierś otuchą.

6

leurs fronts plissés et leurs yeux sévères. –
Plus bas à l'ombre profonde des hêtres
apparaissait la foule des Dieux aban-
donnés, oubliés, craintifs, attendant
l'arrêt de perdition. –

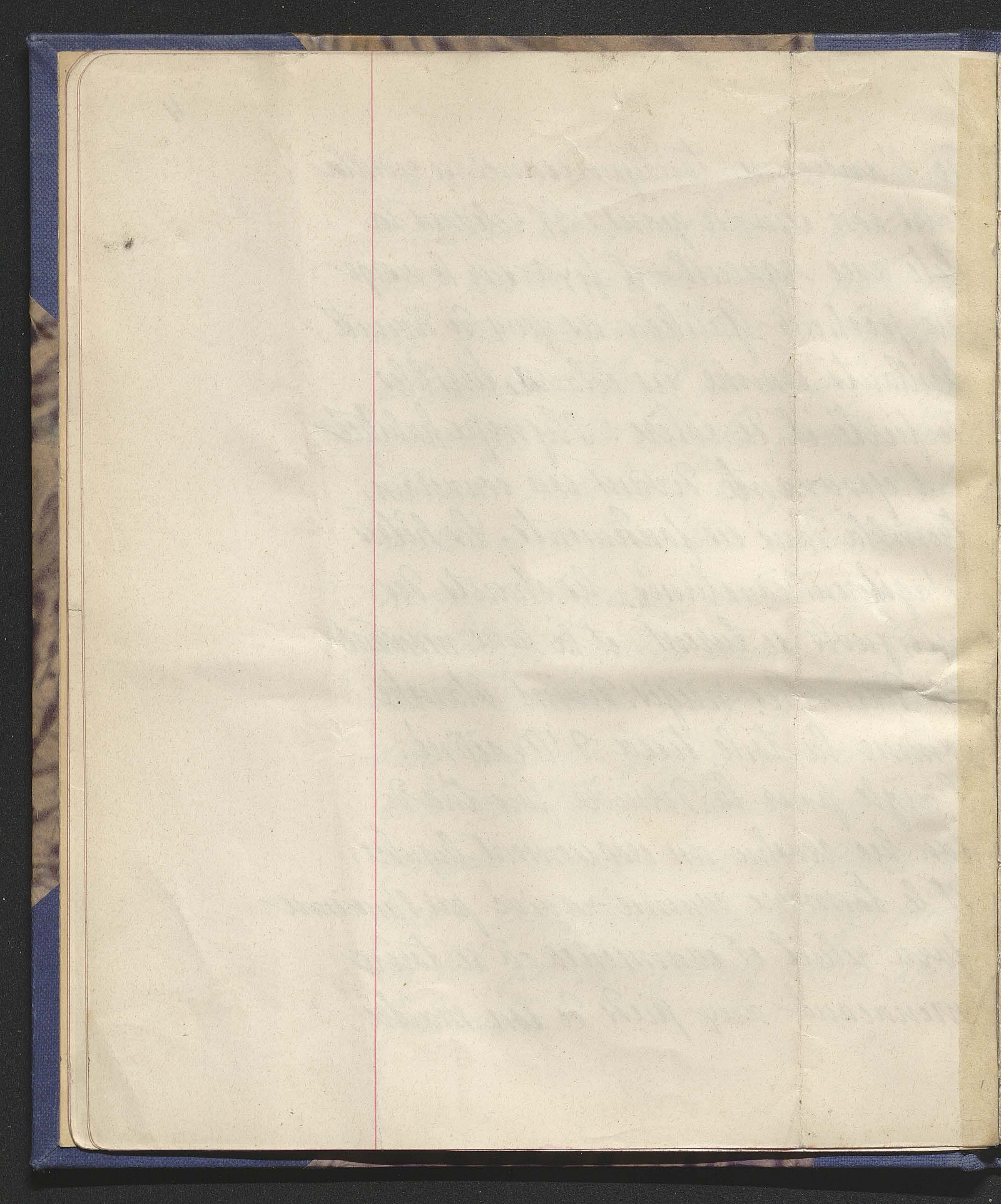
Pierre étendit la main. À ce signe, „Jupiter
le tonnant" sortit le premier de la foule
et vers l'Apôtre s'avança encore puissant
et gigantesque, comme sculpté dans le
marbre par Phidias, mais déjà vieilli
et sombre ! L'aigle vieux et découragé se
traînait à ses pieds avec son aile brisée,
et la foudre livide, ça et là rongée par
la rouille glissait éteinte de la droite
engourdie du père ancien des Dieux et des hommes. –
Mais arrivé en face des Apôtres, le sentiment

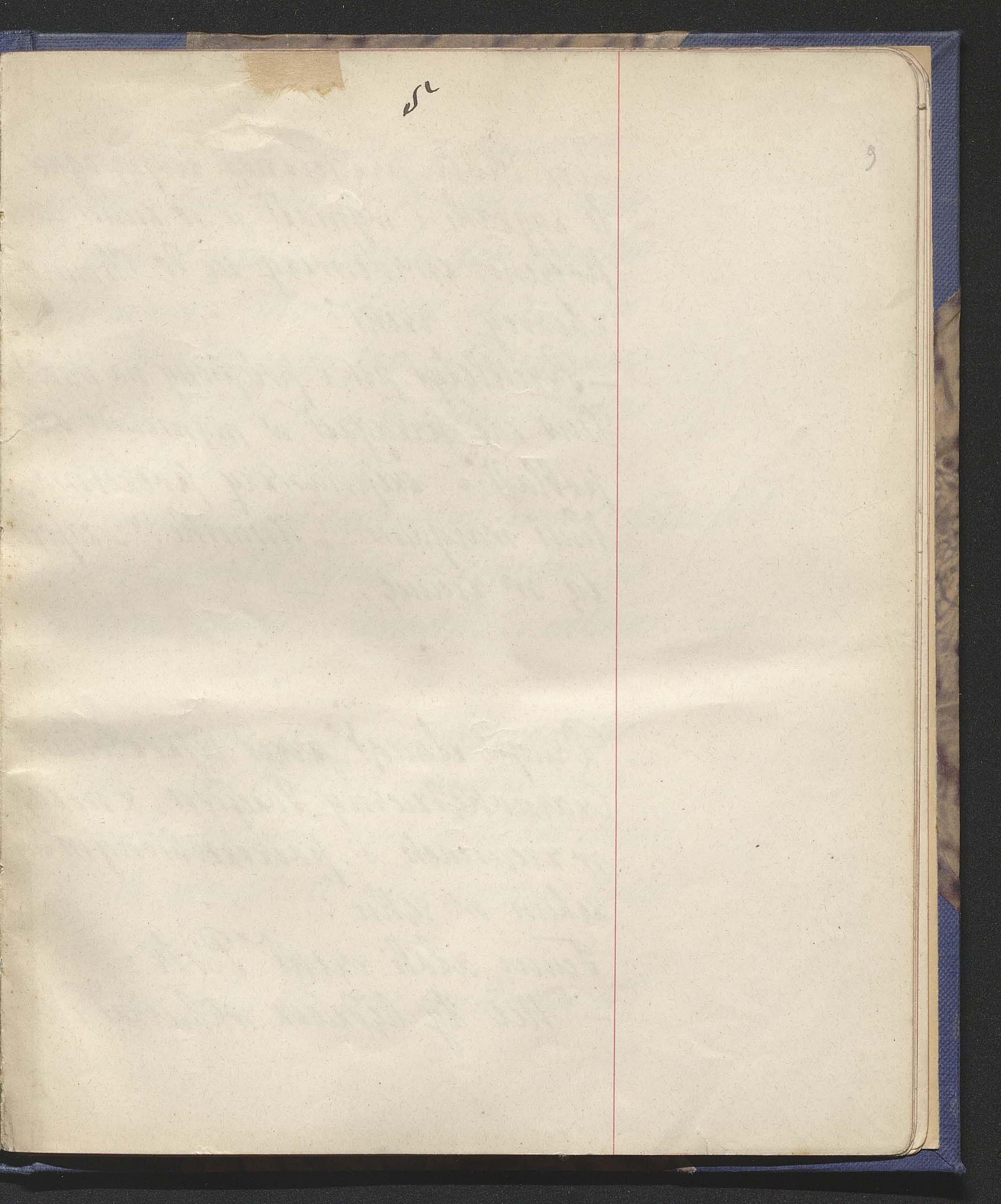




I podniósłszy z dumą głowę, utkwił w obliczu starego rybaka z Galilei swe krwawe świecące oczy, pełne pychy, gniewne, podobne do błyskawic, straszne. Zadrżał na to w posadach, przywykły do strachu przed władcą Olimp. Zakołysały się przerażone łuki, ucichły pieśni słowików, a księżyc, płynący nad śniegami, zbielał jak płótno strachu. Po raz ostatni zakrakał ostrzonym dziobem orzeł, a grom, jakby ożywion dawną siłą, rozbłysnął, począł się wić groźnie u nóg Pana i podniósł syczące i zgrzytające, trójkątny, płomienny łeb, jak wąż gotowy zgnieść żądłem jadowitem.

de l'ancienne toute-puissance se réveilla dans son sein de géant. Et relevant la tête avec orgueil, il fixa sur le visage du pêcheur Galiléen ses yeux de divinité, brillants comme des éclairs, terribles de fierté et de colère! Olympe habitué à l'épouvante devant son souverain, trembla dans ses fondements. Les hêtres s'agitèrent consternés, les chants des rossignols se turent, et la lune montant au dessus des neiges, devint blanche comme la toile tissée d'Arachné. —
L'aigle pour la dernière fois tira de son bec crochu un croassement lugubre, et le tonnerre comme ravivé par l'ancienne force reluit et commença à se tordre menaçant aux pieds de son maître,





Lecz Piotr przycisnął stopą ognis-
te zygzaki i wgniótł je do ziemi —
poczem, zwróciwszy się do Chmuro-
zbiórcy, rzekł:
— Przeklętyś jest i potępiony na wieki!
Zeus zaś przygasł w mgnieniu oka,
pobladł i, szepnąwszy poczernia-
łemi wargami: „Ananke!" — zapadł
się w ziemię. —

. .

.

Drugi stanął przed Apostołami
Czarnokędzierny Posejdon, z nogą
w żerwicach i pozłacanym trój-
zębem w ręku.
Temu atoli rzekł Piotr:
— Nie ty będziesz władnął i

10

il releva en sifflant et grinçant sa caboche triangulaire de flamme comme le serpent prêt à cracher son aiguillon venimeux. Mais Pierre étouffa du pied les zigzags de feu, et les enfonça dans la terre; puis se tournant vers Jupiter il s'écria:

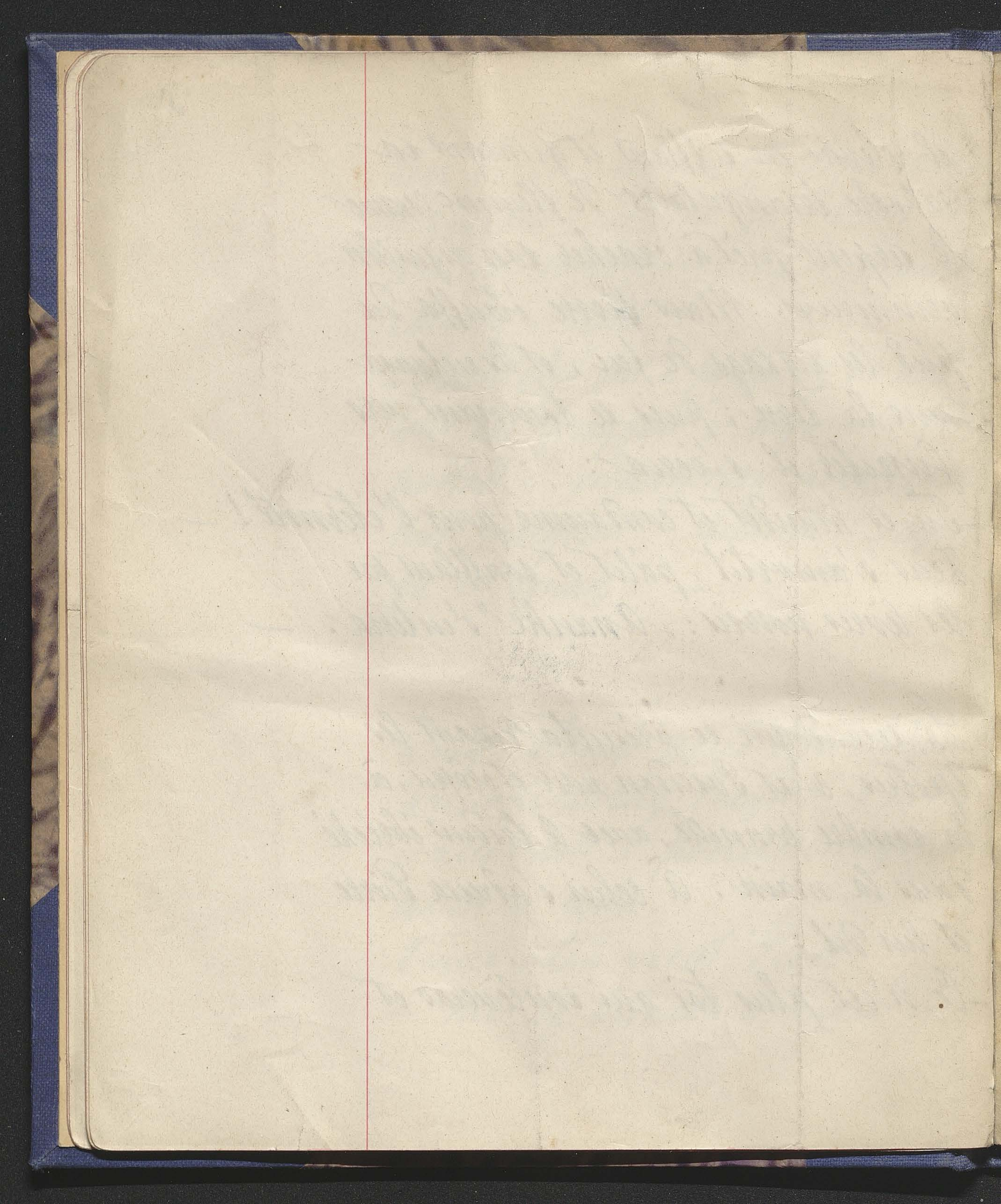
– Tu es maudit et condamné pour l'éternité! –

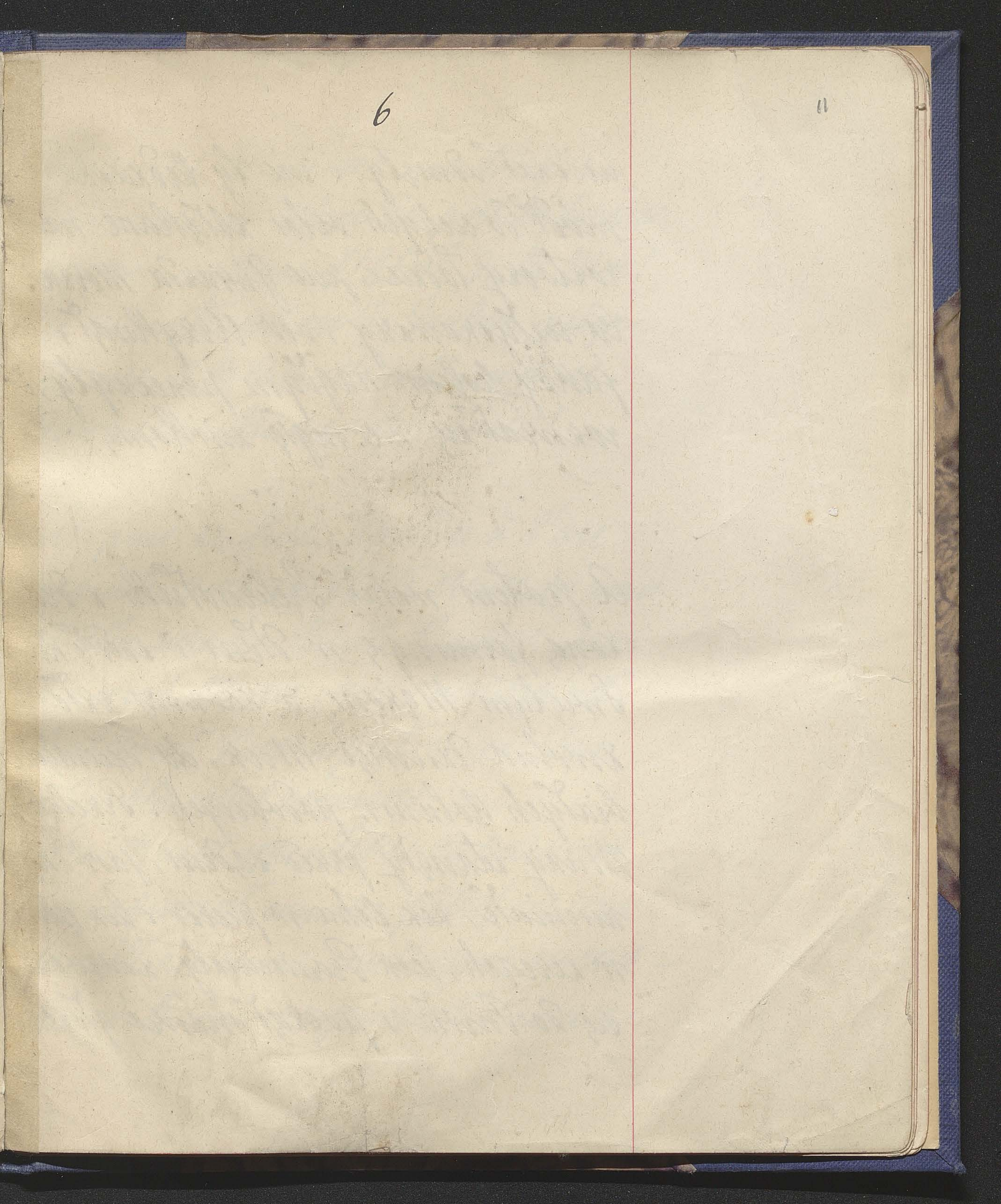
Zeus s'amortit, pâlit et soufflant par les lèvres noircis: „Ananke" s'enterra. –

. .

Le second qui se présenta devant les Apôtres, c'est Poseidon noir et crêpu, à la sombre prunelle, avec le trident ébréché dans la main. À celui s'adressa Pierre et lui dit:

– Ce n'est plus toi qui soulèveras et



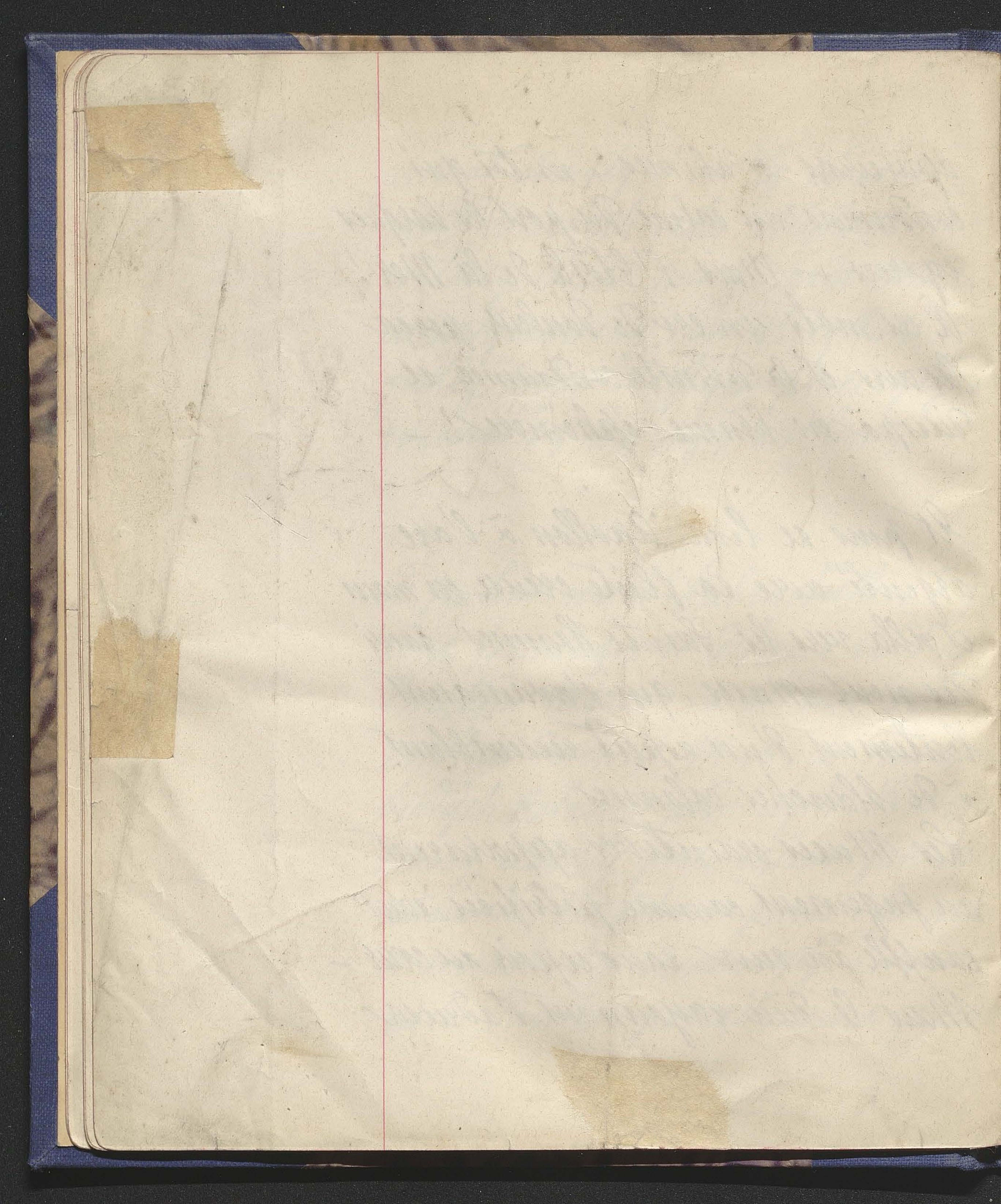


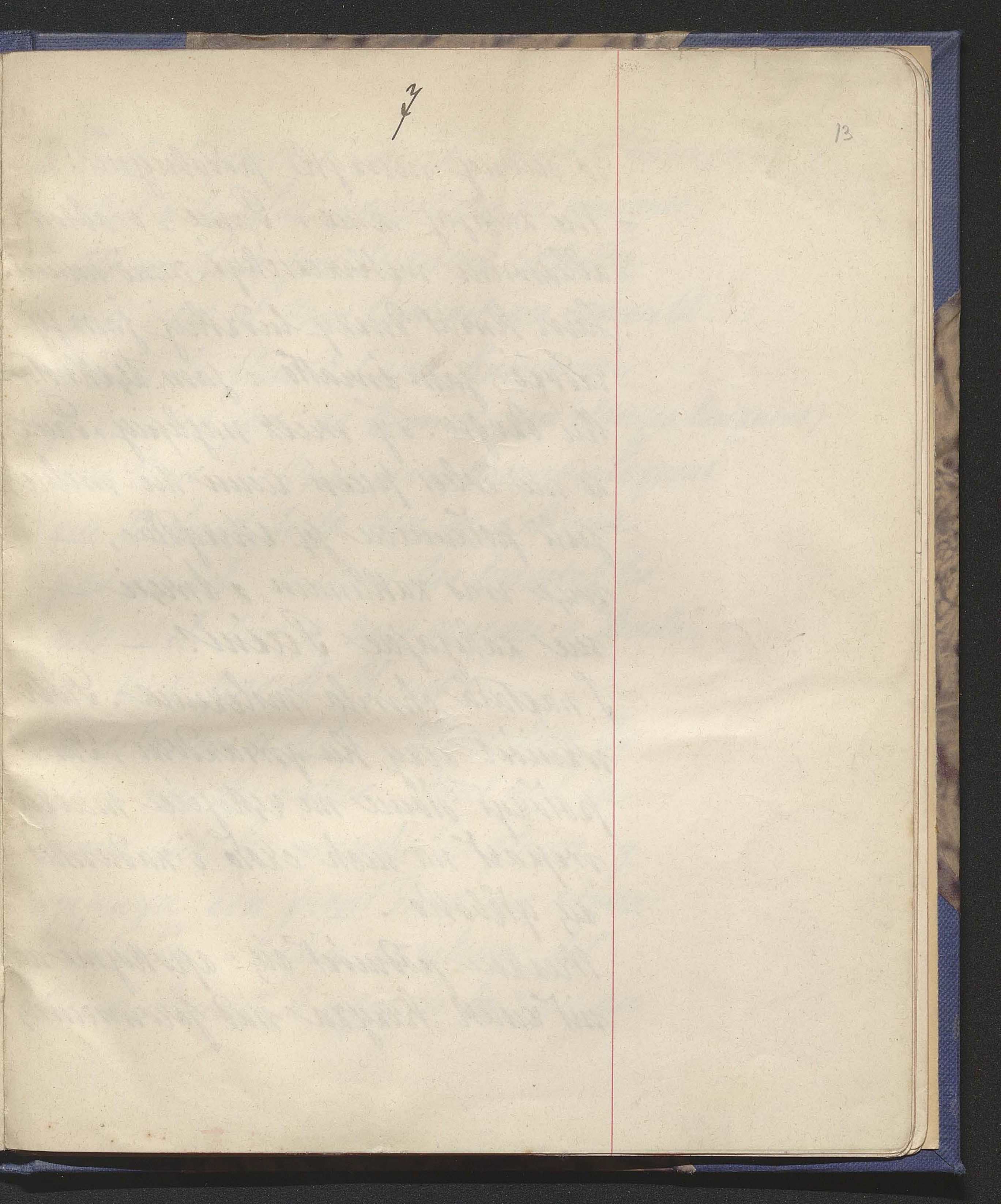
uciszał odmęty, i nie ty będziesz
wiódł do cichych osad zbłąkane na
roztoczy łodzie, jeno Gwiazda Morza. –
Co usłyszawszy, ów krzyknął,
jakby kolem nagłym przeszyty, i
rozwiał się we mgłę znikomą. –

A potem wstał Srebrnołuki z drą-
żoną formingą w dłoni i szedł ku
Świętym Mężom, a za nim szła
zwolna Dziewięć Muz, do dziewięciu
białych kolumn podobnych. Przelękłe
Muzy stanęły przed sądem, jako ska-
mieniałe, bez tchu w piersi i bez nadziei
w sercach, lecz Promienisty zwrócił
się do Pawła i począł mówić głosem

apaiseras les abîmes, ni toi qui conduiras au calme du port les barques égarées — Mais l'Etoile de la Mer! À ces mots un cri de douleur perça les airs et la divinité condamnée, se dissipa en brume éphémère! —

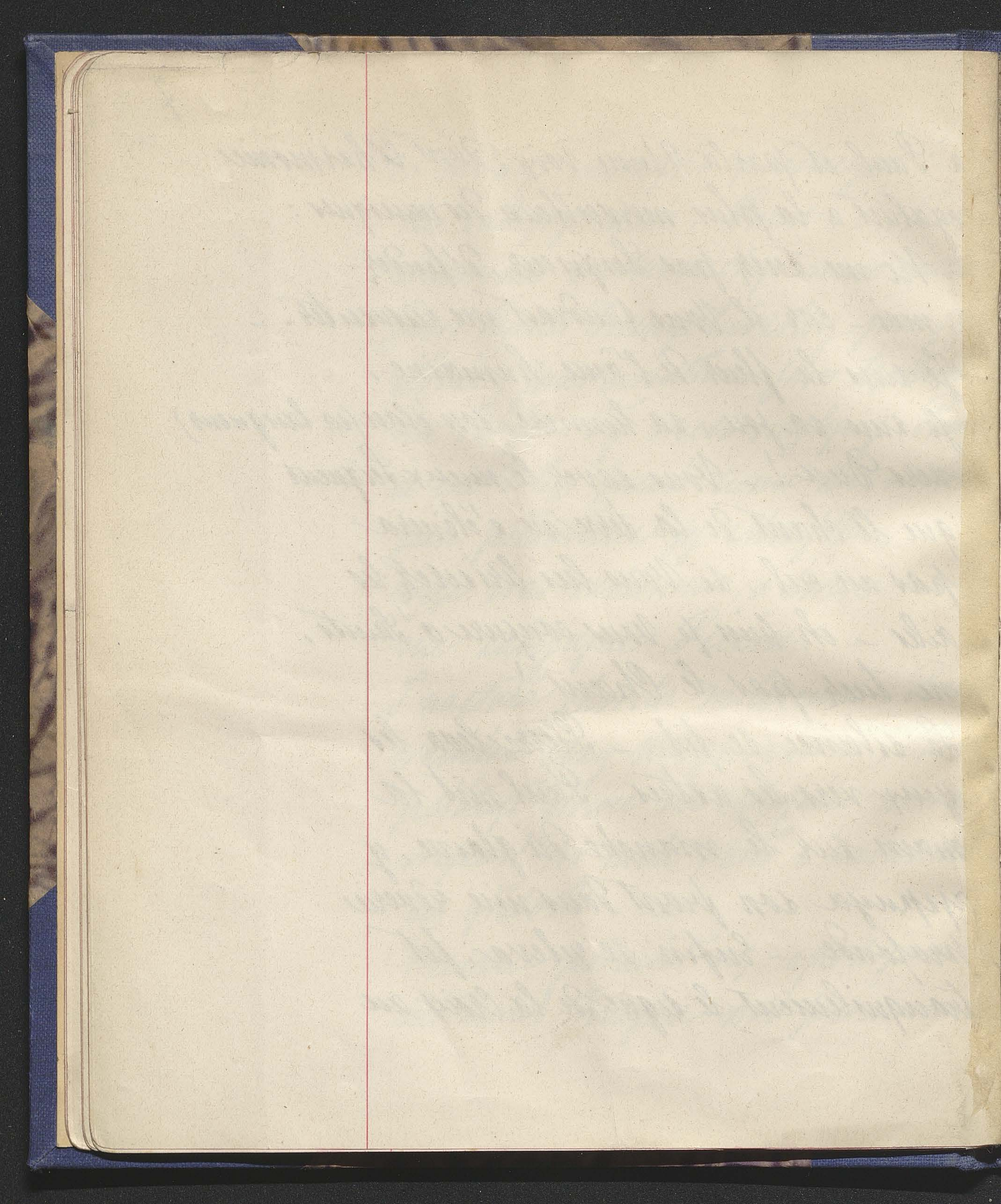
Et puis se leva Apollon à l'arc argenté avec sa flûte creuse en main et alla vers les Saints Hommes - suivi des neuf Muses, qui s'avançaient lentement d'un aspect ressemblant à de blanches colonnes. —
Les Muses craintives apparurent au jugement comme pétrifiées, sans souffle au sein, sans espoir au cœur —
Mais le dieu rayonnant s'adressa

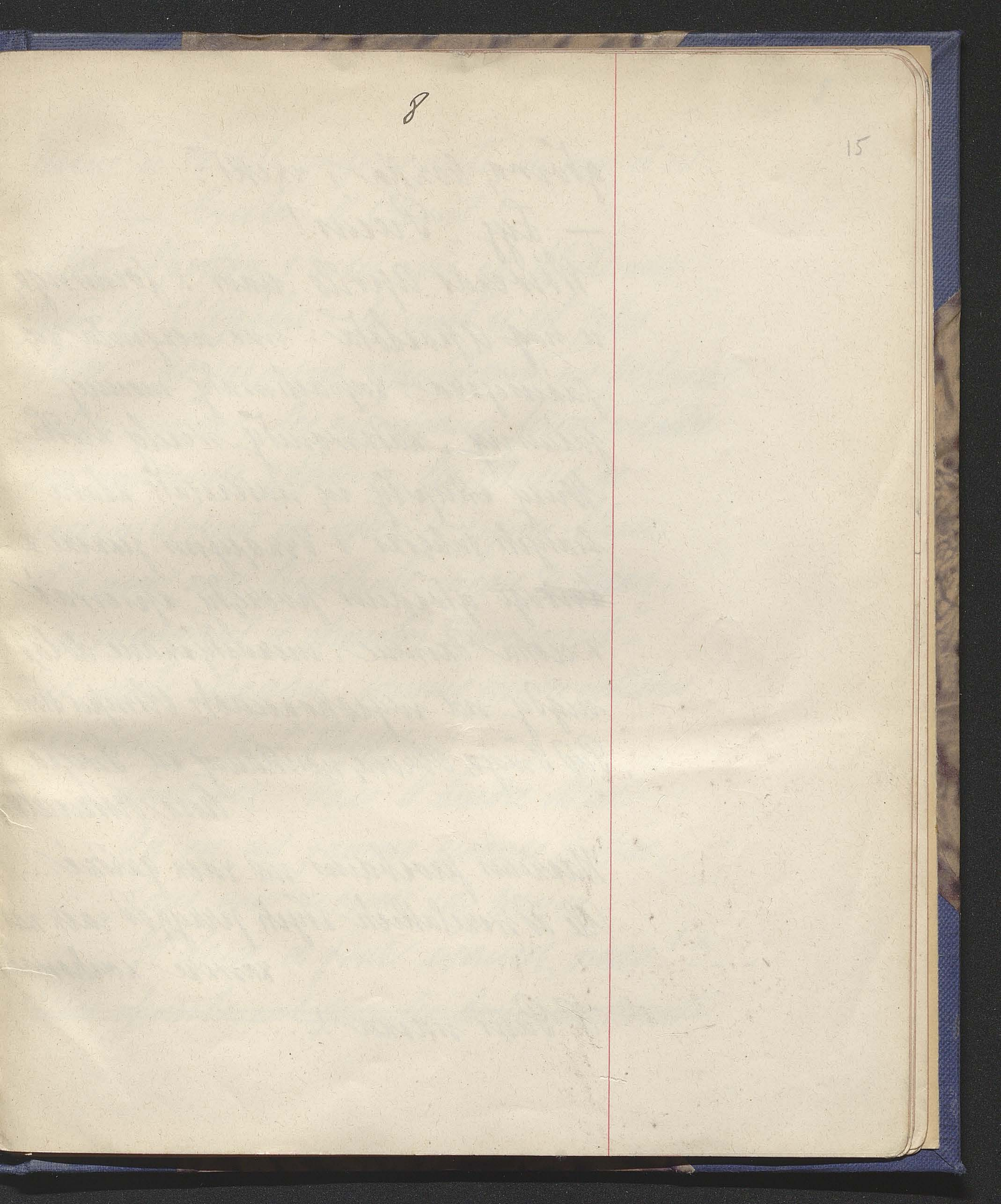




do cudnej muzyki podobnym:
– Nie zabijaj mnie, Panie, i obroń,
albowiem wskrzesićbyś mnie musiał.
Jam kwiat duszy ludzkiej, jam jej
radość, jam światło i jam tęsknota
ku Bogu. Ty wiesz najlepiej, Panie,
że nie doleci pieśń ziemi ku niebu,
jeśli połamiecie jej skrzydła, –
więc was zaklinam, o święci –
nie zabijajcie Pieśni! –
I nastała chwila milczenia. Piotr
wzniósł oczy ku gwiazdom, Paweł
położył dłonie na rękojeści miecza,
wsparł na nich czoło i zadumał
się głęboko. –
Wreszcie podniósł się: spokojnie uczy-
nił znak krzyża nad płomienną

à Paul et parla d'une voix, dont l'harmonie
égalait à la plus merveilleuse des musiques :
— Ne me tuez pas Seigneur, défendez-
moi — car il Vous faudrait me ressusciter. —
Je suis la fleur de l'âme humaine,
je suis sa joie, sa lumière, son élan (sa langueur)
vers Dieu ! — Vous savez le mieux Seigneur
que le chant de la terre ne s'élèvera
pas au ciel, si Vous lui briserez les
ailes — eh bien je vous conjure ô Saints,
ne tuez pas le Chant ! —
Le silence se fit. — Pierre leva les
yeux vers les astres, Paul mit la
main sur le manche du glaive, y
appuya son front dans une rêverie
profonde. — Enfin se releva, fit
tranquilement le signe de la Croix au





głową kiwnął i rzekł:
— Żyj, Pieśni!
Wówczas Apollo siadł z formingą u nóg Apostoła: noc uczyniła się jaśniejsza, zapachniały mocniej jaśminy, zadzwoniły weselej źródła. Muzy skupiły się naokół stada białych łabędzi i drżącymi jeszcze z trwogi głosami poczęły śpiewać z cicha dziwne, niesłychane dotąd nigdy na wysokościach Olimpu słowa:
„Pod Twoją Obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko.
Naszymi prośbami nie racz gardzić....
Ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze zachować
O Pani nasza!....

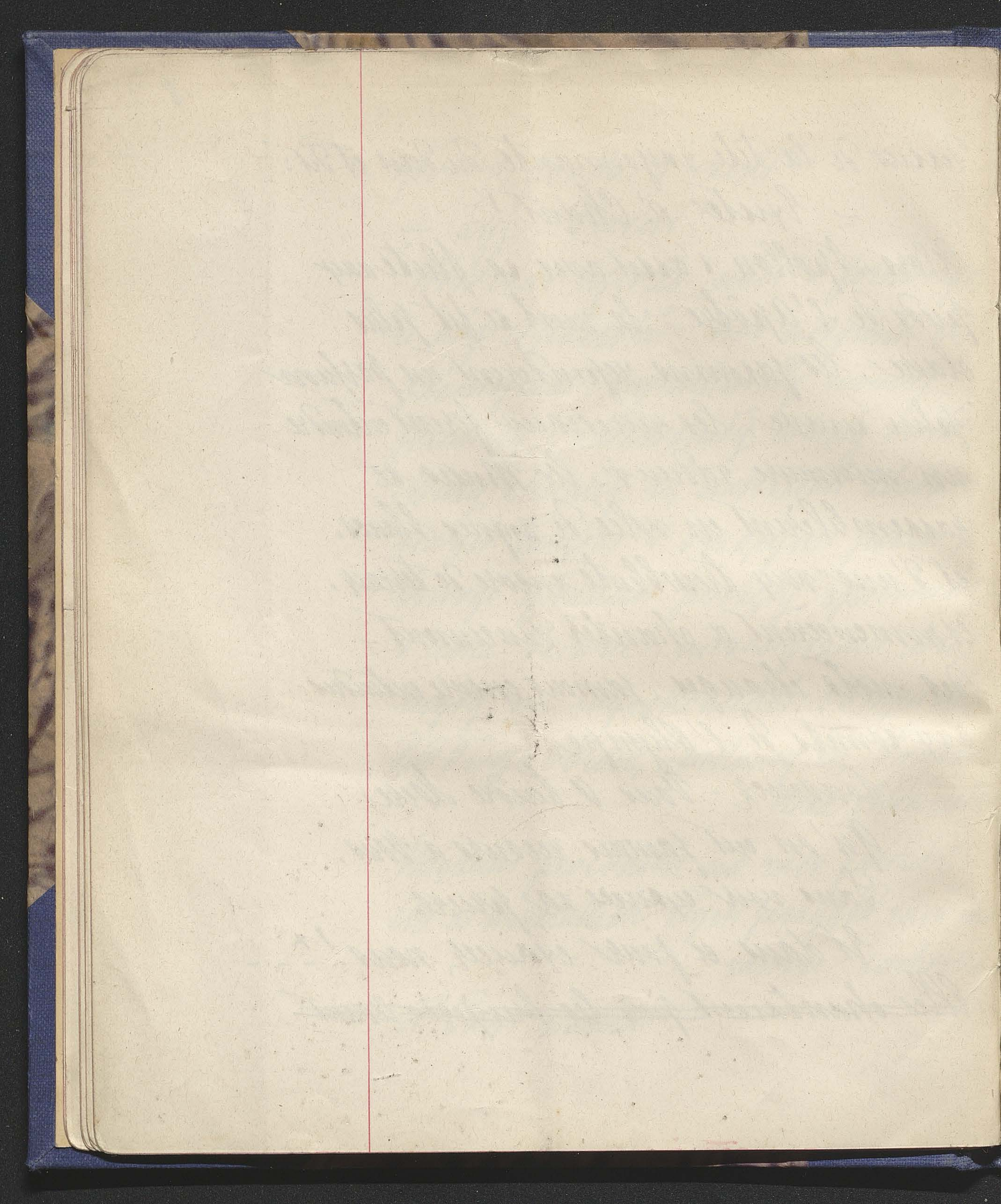
dessus de la tête rayonnante du dieu et dit :

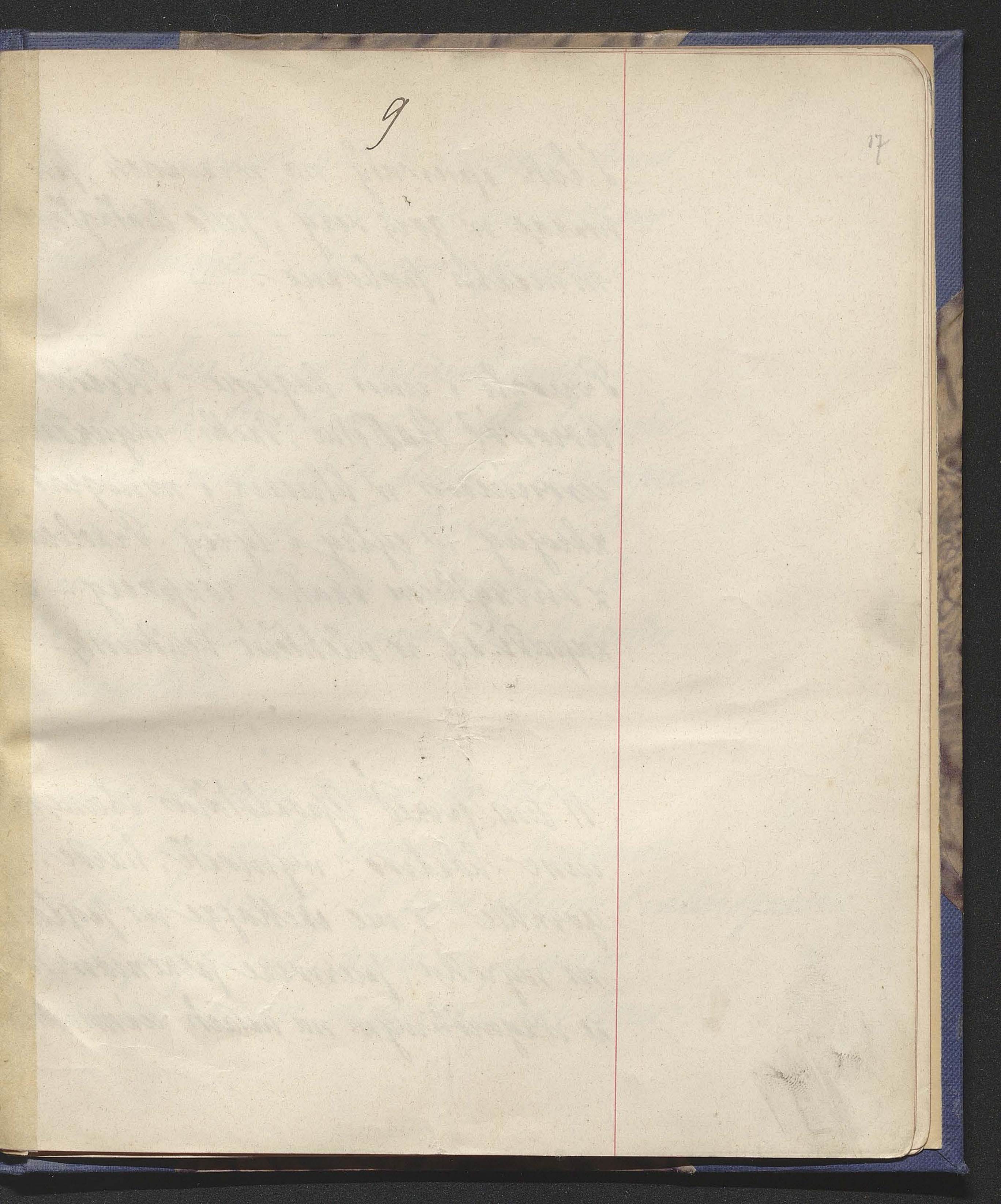
— Existe ô Chant ! —

Alors Apollon s'assit avec sa flûte aux pieds de l'Apôtre : la nuit se fit plus claire, les jasmins répandirent un parfum plus suave, les ruisseaux firent entendre un murmure radieux, les Muses se rassemblèrent en volée de cygnes blancs, et d'une voix tremblante encore de terreur, commencèrent à chanter doucement — des mots étranges, jamais encore entendus aux sommets de l'Olympe :

„ Souvenez-vous ô tendre Mère
Qu'on ait jamais recours à vous,
Sans voir exaucé sa prière,
Et dans ce jour exaucez nous ! × — —

~~Elles chantaient pour les bergères, tenant~~





I tak śpiewały na wzgórzach, podnoszące w górę oczy, jako białogłowe mniszki pobożne. —

- - - - - - - - - - - - - -

Przeszli i inni bogowie. Przeleciał korowód Bakcha, dziki, wyuzdany, uwieńczony w bluszcz i winograd, zbrojny w cytry i tyrsy. Przeleciał z okrzykiem szału, rozpaczy — i zapadł się w odchłań bezdenną. —

W tem przed Apostołami stanęło inne bóstwo: wyniosłe, harde, gorzkie — i nie czekając ni pytań, ni wyroku, pierwsze przemówiło ze wzgardliwym na ustach uśmiechem:

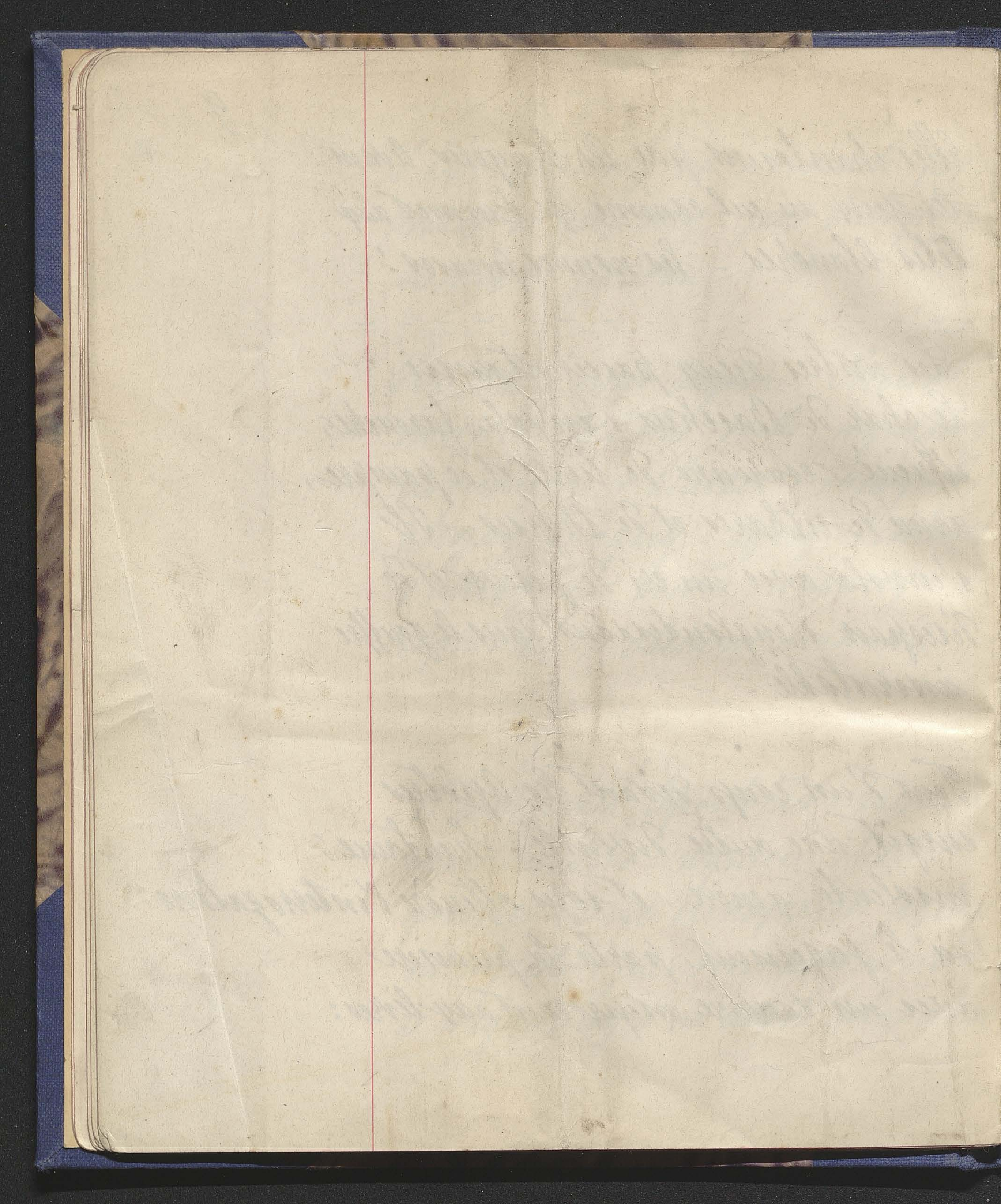
Elles chantaient par les bruyères, levant les yeux au ciel comme les femmes aux têtes blanches — les nonnes pieuses ! —

- - - - - - - - - - - - - - - - - -

Les autres Dieux passèrent aussi. Le char de Bacchus s'envola farouche, effréné, couronné de lierre et de pampre, armé de cithares et de thyrses. — Il s'envola avec un cri de fureur et de désespoir s'engloutissant dans le gouffre insondable. —

. .

Tout d'un coup devant les Apôtres surgit une autre divinité : hautaine, insolente, amère, et sans attendre l'interrogatoire ou le jugement, parla la première avec un sourire méprisant aux lèvres :



— Jam jest Pallas - Atene. Nie proszę was o życie, gdyż jestem tylko złudzeniem. Słuchał mnie i czcił Odys, mówczas — gdy się poniewierał; słuchał Telemak, póki włos nie okrył mu brody. Nieśmiertelności nawet wy nie zdołacie mi odjąć, ale natomiast mówię wam, że cieniem marnym byłam, cieniem jestem i cieniem pozostanę na wieki. —

• •

•

Aż wreszcie przyszła kolej i na Nią — najpiękniejsza, najwięcej czczona. Zbliżyła się słodka, cudna, rozpłakana. Serce biło w niej pod śnieżną piersią, jak u ptaka, a usta drgały, jak u dziecka, które lęka się kary okrutnej.

Je suis Pallas-Athênê. Je ne vous implore point de me laisser vivre, car je ne suis qu'illusion. — Ulysse m'écouta et m'adora — quand il devint vieux; Télémaque suivait mes conseils — tant que sa barbe n'avait pas encore poussé. — Vous même ne sauriez me reprendre l'immortalité, cependant je vous dis, que je n'étais, que je ne suis, et que je ne resterai qu'une ombre futile. —

. .

Enfin son tour étant venu, c'est „Elle" qui apparut — la plus belle, la plus adorée. — Elle s'approcha douce, merveilleuse, toute en pleur. Le cœur palpitait en elle, sous le sein d'ivoire, comme celui d'un oiseau saisi, — et ses lèvres tremblaient comme celles

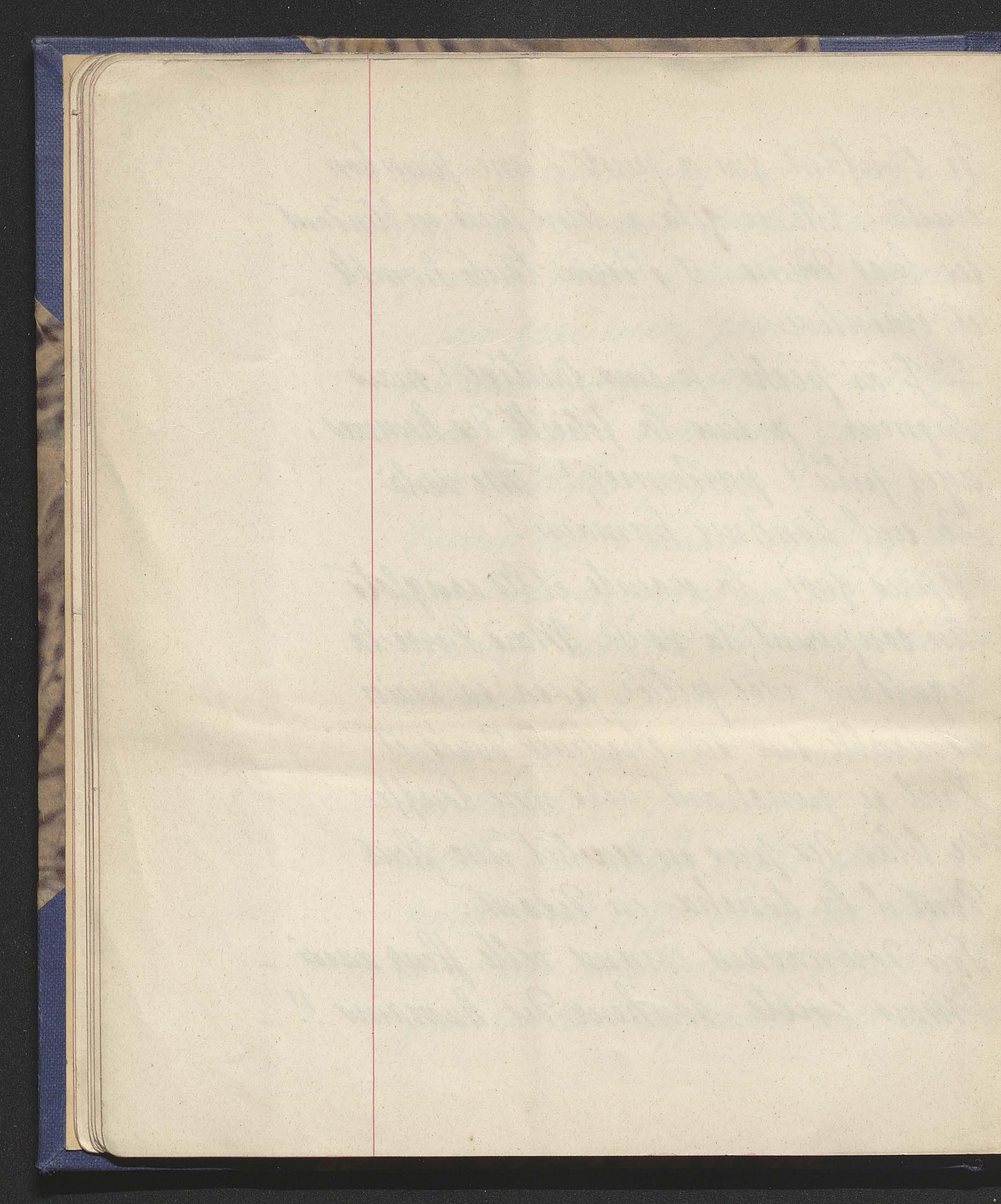
Więc przypadłszy im do nóg i wy-
ciągnąwszy swe kruche ramiona,
poczęła wołać z pokorą i bojaźnią:
— Jam grzeszna, jam winna! ale
o Panie! jam szczęście ludzkie!
Zmiłuj się! Przebacz, jam szczę-
ście ludzkie jedyne!! —
Poczem lęk i łkanie odjęły jej głos.
Lecz Piotr spojrzał na nią litośnie
i położył sędziwą dłoń na jej złotych
włosach, a Paweł pochylił się ku
kępie polnych lilii, uszczknął je-
den kielich i, dotknąwszy jej nim,
rzekł: — Bądź odtąd jako i ten
kwiat — ale żyj, Szczęście ludzkie!
A w tem rozedniało. Różowa
jutrzenka wyjrzała z za [illegible].

de l'enfant qui a peur d'une punition cruelle. Elle se jeta à leurs pieds en étendant ses bras divins, et s'écria toute humble et craintive :

— J'ai péché, je suis fautive ! mais Seigneur, je suis la félicité des hommes, ayez pitié ! pardonnez ! — Me voilà le seul bonheur humain ! —

Après quoi, la crainte et les sanglots lui coupèrent la voix. Mais Pierre la regardant avec pitié, posa sa main vénérable sur ses cheveux dorés, et Paul se penchant vers une touffe de lilas des prés en cueillit une fleur dont il la toucha en disant :

Sois dorénavant comme cette fleur aussi — mais éxiste — bonheur des humains !! —



Słowiki umilkły, a natomiast szczygły, makolągwy, zięby i piegże jęły wydobywać z pod zroszonych skrzydeł senne główki, otrzepywać z piór rosę i powtarzać cichymi głosami: „Świt, świt!" Ziemia budziła się uśmiechnięta i radosna, bo nie odjęto jej Pieśni i Szczęścia!

Le jour commençait à poindre.
L'étoile du matin scintilla au bord de
l'horizon. Les rossignols se turent et
à leur place les chardonnerets, les
fringilles, les pinçons – et les fauvettes
retiraient leurs petites têtes sommeillantes
de dessous leurs ailes trempées de rosée,
dont ils débarassaient leurs plumes,
tout en gazouillant à voix basse:
– ˣ„świt, świt"! – La terre se réveillait
souriante et radieuse, car on ne lui
avait pas repris le Chant et le bonheur! –

ˣ(Remarque du traducteur:)
x Le mot: „świt" veut dire en polonais „l'aube du jour"
et comme il s'accorde le mieux avec le gazouillement
matinal des oiseaux, il est impossible de le traduire dans
ce sens. –

[illegible]

[illegible]

